

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/powstanie-warszawskie/73991,Antoni-Chrusciel-Monter.html>



Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna, źródło: Stanisław Podlewski *Przemarsz przez piekło*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1971

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Antoni Chruściel „Monter”

Autor: ANDRZEJ CHMIELARZ 13.09.2020

Wbrew powszechnemu i utrwalonemu przekonaniu, powstańczą walką w Warszawie kierował dowódca Okręgu AK Warszawa gen. Antoni Chruściel „Monter”, a nie gen. Tadeusz Komorowski „Bór”.

Przyszły dowódca Powstania Warszawskiego urodził się 16 czerwca 1895 r. w rodzinie Andrzeja i Katarzyny, mieszkańców wsi Gniewczyna Łańcucka. Uczęszczał do szkoły w Gniewczynie, a później w Przeworsku. We

wrzeźniu 1908 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Jarosławiu, które ukończył 28 czerwca 1914 r. Podczas nauki w Jarosławiu brał udział w ruchu niepodległościowym grupy „Zarzewie”. Należał do Oddziału Ćwiczebnego im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Jarosławiu i uczestniczył w zajęciach Polskiej Drużyny Strzeleckiej. Wstąpił do Legionu Wschodniego, a po jego rozwiązaniu we wrzeźniu 1914 r. został powołany do służby w armii austriackiej.

Początkowo służył w 20. Pułku Piechoty w Nowym Sączu, a następnie w 90. pp w Jarosławiu. Po ukończeniu w 1915 r. szkoły dla podoficerów otrzymał stopień kaprala i został skierowany do szkoły oficerów rezerwy. Kiedy kończyła się I wojna światowa, był porucznikiem. Przebywał wówczas w Krzywym Rogu na Ukrainie. Był wśród tych, którzy sprawili, że niemal cały 90. pp powrócił transportem kolejowym do Jarosławia.

Służbę w Wojsku Polskim rozpoczął 4 grudnia 1918 r. jako dowódca 5. kompanii 14. pp (utworzonego z byłego 90. pp). W czerwcu następnego roku awansował do stopnia kapitana. Później wziął udział w wyprawie kijowskiej oraz w dalszych walkach z bolszewikami. Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari V klasy. We wniosku odznaczeniowym mjr Stanisław Dąbek napisał:

„Przez cały czas wojny z bolszewikami odznaczał się osobistą odwagą, wielką inicjatywą i umiejętnością prowadzenia kompanii. Był w każdej walce przykładem”.

W 1920 r. Chruściel rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Po przeniesieniu w grudniu 1921 r. 14. pp do Włocławka objął stanowisko dowódcy I batalionu. W październiku 1922 r. otrzymał przydział do stacjonującego w Białymstoku 42. pp, w którym dowodził 3., a potem 6. kompanią. Równocześnie kontynuował studia prawnicze i 6 września 1923 r. otrzymał absolutorium. Od 17 października służył w Korpusie Kadetów nr 1 we Lwowie, gdzie dowodził kolejno 1., 2. i 4. kompanią. 12 lipca 1924 r. ożenił się z Walerią Strońską. Z małżeństwa miał dwie córki – Wandę i Jadwigę. W lipcu 1925 r. otrzymał awans do stopnia majora.



Antoni Chruściel (1926, w stopniu majora). Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna (wg opisu - autor nieznany), źródło: Wojskowe Biuro Historyczne

Od maja 1926 r. służył w 6. Pułku Strzelców Podhalańskich w Stryju jako dowódca II batalionu. Od grudnia 1929 do sierpnia 1931 r. studiował w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Komendant WSWoj., gen. Tadeusz Kutrzeba, wystawił mu znakomitą opinię:

„Inteligentny, zdolny. Sąd jasny, logiczny. [...] Wielka pracowitość i sumienność, umiejętność organizowania pracy. Doskonały znawca działań piechoty. Nadaje się na każde stanowisko w sztabie oraz jako wykładawca taktyki w szkolnictwie. Doskonały typ oficera liniowego. Szkołę ukończył z postępem bardzo dobrym”.

Po ukończeniu studiów, już jako major dyplomowany, Chruściel do stycznia 1937 r. wykładał w WSWoj. taktykę. Był również członkiem redakcji miesięcznika „Przegląd Piechoty”. W kwietniu 1932 r. awansował na podpułkownika dyplomowanego i został wyznaczony na kierownika kursu w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie. W początkach 1937 r. objął stanowisko zastępcy dowódcy 40. Pułku Strzelców Lwowskich. Rok później, w lutym 1938 r., został dowódcą 82. Syberyjskiego Pułku Strzelców im. Tadeusza Kościuszki

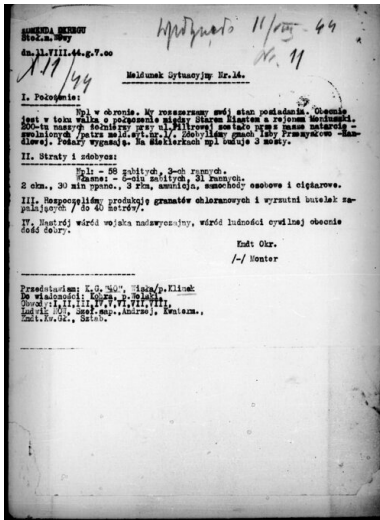
w Brześciu nad Bugiem.

Kiedy kończyła się I wojna światowa, był porucznikiem. Przebywał wówczas w Krzywym Rogu na Ukrainie. Był wśród tych, którzy sprawili, że niemal cały 90. pp powrócił transportem kolejowym do Jarosławia.

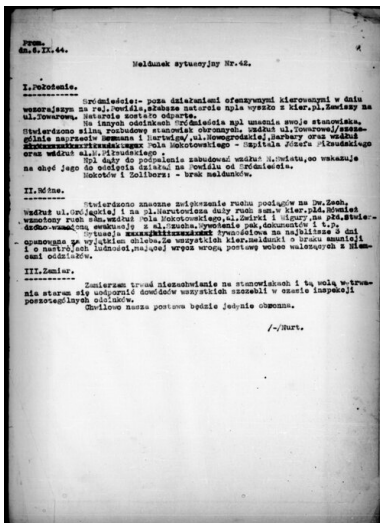
Podczas wojny 1939 r. jego pułk wchodził w skład 30. Dywizji Piechoty w ramach Grupy Operacyjnej „Piotrków”. Pułk wyróżnił się w walkach pod Szczercowem (4 września) i w rejonie Magdalenowa – Teofilowa – Żar (5 września), gdzie udanym kontrnatarciem wyparł Niemców z zajętych przez nich wcześniej miejscowości. Boje z Niemcami Chruściel zakończył w twierdzy Modlin. Za udział w walkach wrześniowych otrzymał Krzyż Złoty Orderu Virtuti Militari IV klasy. Po kapitulacji twierdzy Modlin dostał się do niewoli niemieckiej i został osadzony w obozie przejściowym w Działdowie, z którego zwolniono go w końcu października tegoż roku. Zwolnionych oficerów Niemcy zobowiązali do meldowania się u władz okupacyjnych, ale Chruściel, słusznie zakładając, że może się to skończyć ponownym zatrzymaniem, nie dopełnił tego obowiązku.

Konspirator

Od wiosny 1940 r. służył w Związku Walki Zbrojnej, przekształconym dwa lata później w Armię Krajową. Powierzono mu tam stanowisko szefa Wydziału III (taktyczno-szkoleniowego) Okręgu Warszawa-Miasto. W październiku 1940 r. awansował na szefa sztabu Okręgu, a kilka miesięcy później, w kwietniu 1941 r., został jego komendantem i pełnił tę funkcję do 20 września 1944 r. Tylko jeden komendant okręgu mógł poszczycić się dłuższym stażem – płk Władysław Liniarski „Mściśław”, stojący na czele Okręgu AK Białystok (luty 1941 – styczeń 1945 r.). Chruściel posługiwał się m.in. dokumentem stwierdzającym, że jest pracownikiem starostwa Warszawa-powiat, co dawało mu, jak pisał, „pewność siebie i możliwość patrzenia surowo w oczy każdemu z członków patrolu”. Posługiwał się też wieloma pseudonimami: „Adam”, „Cięciwa”, „Dozorca”, „Konar”, „Madej”, „Monter”, „Nurt”, „Ryż”, „Sokół”, „X” oraz fałszywymi nazwiskami, m.in. Rzczyca i Kaliński.



**Powstanie Warszawskie,
Meldunek Sytuacyjny "Montera" z
11 sierpnia. Z zasobu IPN**



**...Zamierzam trwać
niezachwianie... Powstanie
Warszawskie, Meldunek
sytuacyjny "Montera" z 6
września. Z zasobu IPN**

AK, także znajdującej się w okupowanej stolicy, zazębiały się z interesami Komendy Okręgu, w praktyce ta ostatnia była niezależna od Komendy Obszaru Warszawskiego, z którą współpracowała tylko w sprawach administracyjno-wojskowych, a zarazem była bezpośrednio powiązana z KG AK. Chruściel otrzymywał rozkazy z Komendy Głównej, a oddziały Sztabu Okręgu współpracowały przeważnie z odpowiednimi komórkami Sztabu Komendy Głównej. Miarą osiągnięć „Montera” było zbudowanie sprawnej i dynamicznej konspiracji w podległym mu okręgu, którego stany od wiosny 1941 do lata 1944 r. wzrosły z 298 do 800 plutonów, skupiających blisko 10 proc. sił całej AK. Tylko od marca 1943 do lipca 1944 r. żołnierze podległego mu Kierownictwa Dywersji przeprowadzili blisko czterysta akcji bojowych i dywersyjnych. Nieznane pozostają wyniki działań prowadzonych od 1940 r. przez grupy sabotażowo-dywersyjne Związku Odwetu, ale to ich dziełem była jedna z największych w podziemiu akcji dywersji kolejowej – jednoczesnego wysadzenia torów kolejowych w warszawskim węźle kolejowym – znana w historii pod kryptonimem „Wieniec”. Generał Stefan Rowecki „Grot”, Dowódca AK, doceniał osiągnięcia Chruściela. W meldunku do Naczelnego Wodza z 10 grudnia 1941 r., w którym wnioskował o awansowanie „Montera” do stopnia pułkownika, napisał:

„Na obu stanowiskach [szefa sztabu i komendanta okręgu] wykazał wysokie walory dowódcy i charakteru oraz umiejętności pracy konspiracyjnej”.

Wniosek został zaaprobowany i decyzją Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego, Antoni Chruściel 15 sierpnia 1942 r. został awansowany na stopień pułkownika.

O swojej służbie w tamtym czasie pisał w 1948 r.:

„Cztery lata minęły na codziennej pracy wojskowej. Pracowaliśmy po 10 do 12 godzin, nie wyłączając świąt i niedziel”.

W tym stwierdzeniu nie ma przesady, bo zakres obowiązków był ogromny. Zadania komendanta okręgu obejmowały: organizację dowództw i oddziałów bojowych, wyszkolenie dowódców i oddziałów, ideowe wychowanie żołnierzy (prasa i wydawnictwa) oraz opiekę nad żołnierzami, przygotowanie taktyczne i materiałowe walki, kierowanie bieżącą akcją sabotażową i dywersyjną, współpracę z wydziałem wojskowym i Delegatem Cywilnym do Kierownictwa Walki Podziemnej, nadzór nad sądownictwem wojskowym i wykonywanie wyroków sądowych, udział w planowaniu powstania powszechnego, dbanie o bezpieczeństwo pracy i organizacji, przygotowania do odtwarzania sił zbrojnych w zakresie jednostek odtwarzanych przez okręg.

„Monter” nie był łatwym dowódcą. Szef Kedywu Okręgu Józef Rybicki wspominał:

„Odprawy u niego były wyjątkowo nieprzyjemne. Był on typowym «zupakiem» austriackim, nierozumiejącym konspiracji, jej stylu pracy. Mój poprzednik «Chuchro» [mjr Jerzy Lewiński] przeżywał nerwowo każdą odprawę u niego, nie mógł znieść «chamowatego» sposobu jej [prowadzenia]. Był z natury delikatny, wrażliwy i tym bardziej cierpiał – przed i po – z racji metod konwersacyjnych «Montera», który przez cały czas używał tonu żołnierskiego, rozkazodawczego, a nie umiał tchnąć ducha obywatelskiego w stosunki służbowe. Nie negując jego prawości osobistej, dużej, ofiarnej pracy – trzeba stwierdzić, że nie wytworzył odpowiednich stosunków we współpracy. Zawsze nieufny w nieprzyjemny sposób, zawsze podejrzliwy, a robiący to tak gruboskórnie, że trzeba było mocno na siebie uważać, by nie wyjść z «nerw». Często dochodziło do ostrych słów, które mnie, cywilowi, uchodziły, a co oficerom jego na pewno by nie uszło. Nie rozumiałem, jak można było dopuścić do tego, by wchodzący stawał na baczność, wypręzał się i meldował «panu pułkownikowi» swoje przybycie. A skądże wiedział, człowieku, że to jest «pan pułkownik», i po co wprowadzał on ten dryl tak obcy w pracy konspiracyjnej, gdzie władza «metafizyczna» takie święciła tryumfy, jak za [Romualda] Traugutta, kiedy nikt nie wiedział, kto jest członkiem rządu, a był on tak szanowany, tyle miał posłuchu – jak żaden królewski”.

Dowódca Powstania Warszawskiego

W lipcu 1944 r. Chruściel należał do grona zwolenników walki o Warszawę i razem z gen. Leopoldem Okulickim mocno naciskał na gen. Komorowskiego, następcę aresztowanego przez Niemców „Grota”, żeby wydał decyzję o rozpoczęciu walk. Informacja „Montera” przekazana Komorowskiemu 31 lipca 1944 r. ok. 17.00: „sowieckie czołgi są już pod Pragą”, zdecydowała o podjęciu decyzji o rozpoczęciu działań następnego dnia. Po powrocie ze spotkania w budynku przy ul. Pańskiej 67 Chruściel udał się do mieszkania przy ul. Filtrowej 68, w którym miał kwaterę, i ok. 19.00 podpisał rozkaz o rozpoczęciu powstania:

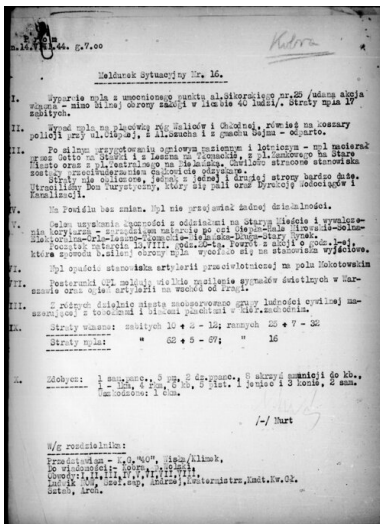
„Nakazuję «W» dnia 1 VIII godz. 17.00”.

Po rozpoczęciu walk jako dowódca Powstania Warszawskiego urzędował w hotelu „Victoria” przy ul. Jasnej 26, ale już 5 września jego sztab został przeniesiony do kina „Palladium” przy ul. Złotej 7/9. „Monter” nie przebywał w sztabie. Nieustannie wizytował oddziały na froncie, zyskując szacunek zwykłych powstańców. Na barkach Chruściela spoczywały nie tylko ciężar dowodzenia, lecz również współpraca z władzami cywilnymi w sprawach bezpieczeństwa, aprowizacji i opieki nad bezdomnymi, których w miarę przedłużania się walk stale przybywało.

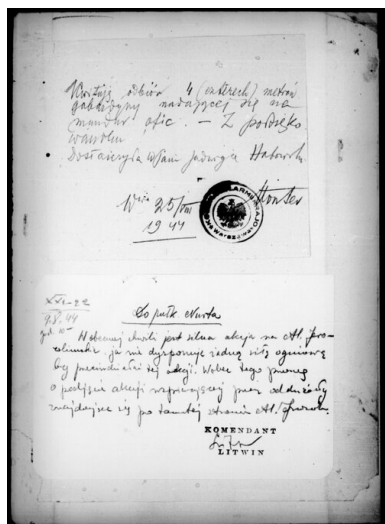
W lutym 1938 r., został dowódcą 82. Syberyjskiego Pułku Strzelców im. Tadeusza Kościuszki w Brześciu nad Bugiem. Podczas wojny 1939 r. jego pułk wyróżnił się w walkach pod Szczercowem (4 września) i w rejonie Magdalenowa - Teofilowa - Żar (5 września), gdzie udanym kontrnatarciem wyparł Niemców z zajętych przez nich wcześniej miejscowości.

Ocena dowodzenia „Montera” to złożona sprawa. Dotychczasowe opracowania monograficzne nie dają w tej kwestii jednoznacznej odpowiedzi. Krytykowana jest koncepcja zakładająca, że oddziały niemieckie będą chciały obsadzić arterie komunikacyjne do i od Wisły w celu przeprowadzenia ewakuacji. Tymczasem Niemcom zależało zarówno na wybitciu drogi odwrotu, jak i na zdławieniu powstania. W koncepcji „Montera” nie było np. planu obrony Starego Miasta. Zamierzał on bronić się w Śródmieściu i jednocześnie przygotowywać działania odciążające z Żoliborza i Kampinosu. Wysłany na Żoliborz płk Karol Ziemiński „Wachnowski” utknął na Starym Mieście, mimo wyraźnych rozkazów, że w przypadku braku możliwości przedostania się na Żoliborz ma wrócić do Śródmieścia.

I tutaj dotykamy delikatnego zagadnienia, jakim jest sprawa z jednej strony kompetencji dowódczych, a z drugiej możliwości ich egzekwowania w sytuacji dualizmu w dowodzeniu oraz braku możliwości bezpośredniego wpływania na prowadzenie walki w poszczególnych dzielnicach z uwagi na ich odcięcie.



**Powstanie Warszawskie,
Meldunek Sytuacyjny Nr. 16.
"Nurta" ("Montera"). Z zasobu
IPN**



**Powstanie Warszawskie. Jedno z
pokwitowań płk. Antoniego
Chruściela z jego odręcznym
podpisem i odciskiem pieczęci
Komendy Okręgu. Z zasobu IPN**

O podziale kompetencji między Komendą Główną i Komendą Okręgu Warszawa AK gen. „Monter” pisał:

„Faktem jest, że na terenie Warszawy dowodziłem oddziałami bezpośrednio ja - jako komendant okręgu warszawskiego. Generał «Bór», jako dowódca całości AK, dowodził na swym szczeblu, nie wkraczając w moje kompetencje. W poszczególnych wypadkach, jak to miało miejsce na Stawkach, Żoliborzu, gdy łączność moja z dowódcami tych ośrodków walki była zerowa, a sytuacja wymagała natychmiastowych zarządzeń, generał «Bór», znajdując się właśnie w tym rejonie, wydawał bezpośrednio rozkazy moim podkomendnym”.

Trudności obiektywne nie wyjaśniają jednak sytuacji, które bywają określane jako „utrata poczucia rzeczywistości”. Przykładem tego ma być kapitulacja Mokotowa – „Monter” uznał ją za przejaw niesubordynacji i nakazał odbicie utraconej dzielnicy, co było niewykonalne. Trzy dni później, 30 września, skapitulował Żoliborz – za zgodą Komorowskiego.

Rozkazem Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego z 15 września płk Chruściel został awansowany na stopień generała brygady. Gdy gen. „Bór” zaproponował mu poprowadzenie rozmów kapitulacyjnych, odmówił.

„Kapitulacja – napisał – jest ostatecznością, której chcemy uniknąć. Nikt nie wierzy Niemcom. Ludzie chcą ginąć z bronią w ręku, na posterunku, a nie po rozbrojeniu. Jest powszechne przekonanie, że po złożeniu broni szeregi powstańcze byłyby wycięte w pień. Proszę pana Generała o zwłokę”.

I dodawał:

„Kapitulacja jest najgorszą formą zakończenia powstania!”.

Po zakończeniu walk, 3 października, „Monter” wydał ostatni, pożegnalny rozkaz do swoich żołnierzy:

„Po wypełnieniu naszego żołnierskiego zadania do końca, pokonani nie przez nieprzyjaciela, lecz przez niedostatek i głód – musimy przerwać walkę. Złożenie broni jest dla bitnego żołnierza najcięższą chwilą w życiu”.



Powstanie Warszawskie, dziedziniec Poczty Głównej przy pl. Napoleona, ok. 10 sierpnia 1944. W środku, w furażerze, w gronie m.in. oficerów BIP KG AK, płk Antoni Chruściel "Monter", komendant Okręgu Warszawskiego AK. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna (wg opisu - autor nieznany), źródło: Stanisław Podlewski *Przemarsz przez piekło*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1971

Oceniając rolę Chruściela, gen. Komorowski pisał w swoich wspomnieniach:

„Wpływ «Montera» na przebieg wydarzeń w czasie Powstania był bezsprzecznie duży. Gdy ważyły się losy walki i gdy sytuacja stawała się krytyczna, śpieszył na najbardziej zagrożony odcinek, by naocznie zorientować się w położeniu i wydać na miejscu niezbędne zarządzenia. Wielu żołnierzom Armii Krajowej utknęła w pamięci sylwetka jego z tych czasów, gdy, nie bacząc na ogień nieprzyjacielski i na bezpieczeństwo własne, pojawiał się niespodziewanie na linii bojowej, dając przykład swym zachowaniem się i opanowaniem w najgroźniejszych nawet momentach. Powstanie Warszawskie, jak i fazy jego poszczególne i epizody związane są ściśle z osobą gen. Chruściela. Jego energia, siła woli i upór w walce udzielały się podległym mu dowódcom i oddziałom”.

Należał do grona zwolenników walki o Warszawę i razem z gen. Leopoldem Okulickim mocno naciskał na gen. Komorowskiego, żeby wydał decyzję o rozpoczęciu walk. Informacja „Montera”

przekazana Komorowskiemu 31 lipca 1944 r.
ok. 17.00: „sowieckie czołgi są już pod
Pragą”, zdecydowała o podjęciu decyzji o
rozpoczęciu działań następnego dnia.

Jeniec

Wraz z innymi oficerami Chruściel został przewieziony do niemieckiego dowództwa frontu, a później pociągiem do obozu SS w Kruklankach. Następnym etapem była Norymberga (19 października) – zostali zakwaterowani w pobliskim obozie Langwasser i przebywali tam do 5 lutego 1945 r. Potem było Colditz koło Drezna, a od 16 kwietnia Titmonning pod Salzburgiem. Do Markt Pongau w Alpach Tyrolskich przewieziono ich 1 maja i tam, cztery dni później, zostali wyzwoleni przez żołnierzy amerykańskiej 103. Dywizji Piechoty z 7. Armii. Ich ostatnim miejscem pobytu było Itter niedaleko Innsbrucku.

W Langwasser Chruściel dzielił izbę w baraku z gen. Albinem Skroczyńskim „Łaszczem”, byłym komendantem Obszaru Warszawskiego, oraz płk. Kazimierzem Irankiem-Osmeckim, byłym szefem Oddziału II KG AK. Ten ostatni zapamiętał okres niewoli jako czas długich dyskusji z „Monterem”:

„My z Chruścielem, chociaż nie był on rozmowny, prowadziliśmy nieustanne dyskusje na temat przeżytych wydarzeń kampanii wrześniowej, konspiracji, a przede wszystkim Powstania. Rozmowy te i okoliczności, w jakich się odbywały, oraz świeżość wrażeń i ich niezwykle napięcie otwierały nam obu usta i dawały ujście zwierzeniom z tajników serca, co umożliwiało wzajemne poznanie się tak gruntowne, że w innych warunkach byłoby nieosiągalne. Chruściel miał twardego charakter, był uparty, pamiętliwy, niezwykle ambitny, zawsze poważny, zamknięty w sobie, niezwykle podejrzliwy, zdyscyplinowany, opanowany w słowach i ruchach, nie był towarzyski i za grosz nie miał poczucia humoru. Politycznie niewyrobiony, zdradzał, że [płk Jan] Rzepecki był dla niego niemal pod tym względem wyrocznią”.

Ludwik Hermel, w obozach jenieckich adiutant gen. Skroczyńskiego, wspominał:

„Generał Chruściel przeżywał swój dramat dowódcy Powstania wyjątkowo głęboko. Kiedy byliśmy w obozie Colditz (luty – kwiecień), odseparował się całkowicie od otoczenia, otrzymał osobne pomieszczenie. Od czasu do czasu dochodziły do nas wiadomości o zachodzących w nim radykalnych przemianach. Nazywaliśmy go wtedy czerwonym generałem”.

Emigrant

Po wyzwoleniu Chruściel był jeszcze krótko w obozie w Murnau, gdzie przebywało wielu oficerów z września 1939 r. Stamtąd udał się do Paryża, a następnie do Londynu. Tam od 14 lipca 1945 r. pełnił funkcję zastępcy szefa Sztabu Naczelnego Wodza dla Spraw Sił Zbrojnych; 2 grudnia został zastępcą szefa tegoż sztabu dla Spraw Ogólnych, a 12 stycznia 1946 r. – dla Spraw Wojska. Później zajmował stanowisko zastępcy inspektora generalnego Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (6 września 1946 – 1 października 1947 r.). 25 lipca 1947 r. został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari III klasy. W latach 1950–1952 był członkiem Delegatury Zagranicznej Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

Generał źle się czuł na emigracji. Rozgoryczony tym, że Komorowski „zagarnął cały laur” dowodzenia Powstaniem, w zasadzie pozostawał na uboczu życia emigracyjnego, ograniczając do minimum swoje kontakty z miejscową Polonią. Tęsknił za krajem i wielokrotnie deklarował chęć powrotu. W jednym z listów do płk. Rzepeckiego pisał:

„Opanowałem język w słowie i piśmie i daję sobie radę w rozmowach. Rysują się tu pewne możliwości okazania się pożytecznym. Ale mimo wszystko tęsknię za swoją ziemią, gdzie najładniej słońce świeci, najpiękniejsze kwiaty rosną i najlepsi ludzie żyją”.

Tęsknił tak bardzo, że na fali odwilży po październiku 1956 r., gdy do władzy w PRL doszedł Władysław Gomułka, zwrócił się doń listownie z prośbą o przywrócenie obywatelstwa polskiego i zgodę na powrót do kraju. Nigdy nie otrzymał odpowiedzi.

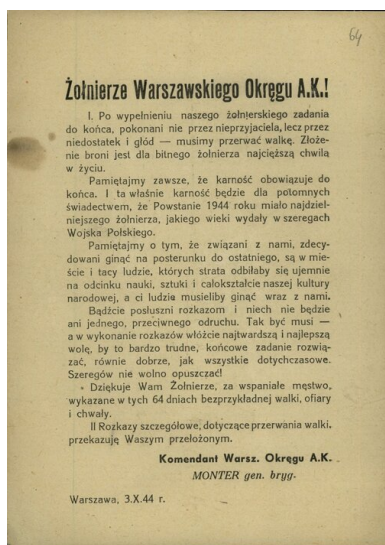
W czerwcu 1956 r., nie mogąc znieść londyńskiej nieprzyjaznej atmosfery, przeniósł się z rodziną do Waszyngtonu. Pracował tam jako tłumacz w dziale studiów w Pentagonie oraz był pracownikiem biurowym u pewnego adwokata. Jadąc autobusem komunikacji miejskiej, 30 listopada 1960 r., doznał zawału serca i zmarł.

Antoni Chruściel został pochowany 2 grudnia na Mount Olivet Cemetery w Waszyngtonie. Kapitan Andrzej Pomian, żegnając w imieniu żołnierzy Armii Krajowej gen. „Montera”, mówił nad jego grobem:

„...był to człowiek, który nigdy nie stracił wiary w Polskę. Nieodrodny syn ludu polskiego – w najcięższych chwilach zacinął zęby i gdy innych ogarniało zwątpienie, on walczył dalej z przeciwnościami losu. Zznał nieraz goryczy klęski. Podczas kampanii wrześniowej dowodził 82. Syberyjskim Pułkiem Strzelców, który się szczególnie odznaczył podczas obrony twierdzy w Modlinie. Twierdza uległa przemocy wroga, ale ówczesny pułkownik Chruściel nie uległ. Zaraz po ustaniu walki jawnej – przeszedł do walki z podziemia i objąwszy

w kwietniu roku 1941 komendę Okręgu Warszawskiego [późniejszej] AK – stworzył największą i najsprawniejszą maszynę bojową konspiracji. Gdy powstanie upadło i rozpacz zakradała się do niejednego serca, generał «Monter» miał do powiedzenia swym żołnierzom w ostatnim rozkazie tylko słowa godne i męskie. «Monter» nigdy nie uznawał się za pokonanego przez żadnego nieprzyjaciela. Gdy po latach okupacji niemieckiej nastał okres nowej niewoli: uzależnienia Polski od Rosji, generał, wówczas zastępca szefa sztabu Polskich Sił Zbrojnych w Londynie, a niebawem inspektor PKPR – czuwał nad zabezpieczeniem doli mas żołnierskich na obczyźnie w ramach Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Za to właśnie narzucony Krajowi rząd odebrał mu obywatelstwo polskie. Ale nikt nie może mu odebrać poczesnego miejsca, które zajmuje w naszej historii”.

Chruściel 5 sierpnia 1967 r. otrzymał pośmiertnie Krzyż Armii Krajowej. Trzy lata później, 30 maja 1970 r., jego szczątki przeniesiono do Amerykańskiej Częstochowy – do Doylestown. Ostatni etap jego ziemskiej wędrówki nastąpił już w wolnej Polsce: 28 lipca 2004 r. prochy generała i jego małżonki zostały sprowadzone do kraju i dwa dni później spoczęły w Panteonie Polski Walczącej na warszawskich Powązkach.



...pokonani nie przez nieprzyjaciela, lecz przez niedostatek i głód - musimy przerwać walkę... Rozkaz gen. Antoniego Chruściela do Powstańców Warszawskich, 3 października 1944 r. Z zasobu IPN

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2019 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ